

uznając Jego cierpienie i śmierć za grzesznika (*homo peccator*), z której rodzi się *Sprawiedliwy Boży (iustus Dei)*". Próbką stylu, wykrzykniki i pytańniki obfitujące w tekście są śladem wirtualnego dialogu Autora z czytelnikiem. Nie jest mu obojętna treść zawarta w natchnionym Słowie.

Zamykając książkę czuje się pewien niedosyt. Osobiście brak mi końcowego rozdziału na temat teologii św. Jana. Zapowiedź tego tematu można przecież wyczytać w tytule książki („grzech świata”: J 1, 29). Czytelnicy licznych prac ks. Witczyka wiedzą jednak, że Ewangelia Janowa należy do jego najbardziej ulubionych tekstów biblijnych. Można więc żywić nadzieję, że wkrótce otrzymamy drugi tom, będący dopełnieniem prezentowanej tutaj pracy.

*Katechizm Kościoła Katolickiego* (n. 116) przypomniał piękne adagium św. Tomasa z Akwinu: „Serce Chrystusa oznacza Pismo święte”. Ks. Witczyk w swej nowej książce pokazał, jak uprawiać teologię biblijną: czytając Stary i Nowy Testament łącznie, odnajdujemy wspólny mianownik Objawienia zawartego w Piśmie. Jest nim „Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze”.

*Ks. Antoni Tronina*

Maurice Casey, *An Aramaic Approach to Q. Sources for the Gospels of Matthew and Luke* (SNTSMS 122), Cambridge: University Press 2002, ss. 210.

Autor powyższej rozprawy naukowej jest profesorem Nowego Testamentu na Uniwersytecie w Nottingham i znawcą języków biblijnych. Przygotowanie językowe skłoniło go do podjęcia się rekonstrukcji substratu aramejskiego Ewangelii. Kilka lat temu opublikował studium dotyczące aramejskich źródeł Ewangelii Markowej (*Aramaic Sources of Mark's Gospel* (SNTSMS 102), Cambridge 1998), obecne studium jest próbą rekonstrukcji substratu aramejskiego źródła Q.

Monografia składa się z pięciu rozdziałów: stan badań, metoda i omówienie trzech różnych tekstów z Q. W zaprezentowanym stanie badań (ss. 2-50) Casey wykazuje, że nikt wcześniej nie podjął się w takim zakresie zbadania aramejskiego podłoża Ewangelii. Większość prac dotyczących źródła Q nie zajmuje się w ogóle aramejskim substratem (uczni uważają, że takiego nie było w formie spisanej lub nie dostrzegają potrzeby jego studiowania); te, które to czynią, odwołują się najczęściej do pojedynczych terminów. Casey zaproponował natomiast pełną rekonstrukcję następujących tekstów: Mt 23, 23-36/Łk 11, 39-51, Mt 11, 2-19/Łk 7, 18-35 oraz Mt 12, 22-32/Łk 11, 14-23; 12, 10 w relacji do Mk 3, 20-30.

Przed przystąpieniem do omówienia powyższych perykop Casey szeroko i precyzyjnie omawia metodę, którą będzie się posługiwał w pracy (ss. 51-63). Zwraca głównie uwagę na to, że nasza znajomość jęz. aramejskiego jest ograniczona. Za

najbliższe czasowo i kulturowo aramejskiemu przekazowi Ewangelii uznaje aramejskie teksty znad Morza Martwego. Przykładowo Targumy nie stanowią wiarygodnego świadectwa języka aramejskiego, jakim mówiono wówczas, gdyż nie są tekstami mówionymi, lecz pisanymi, ponadto są tłumaczeniem, które nosi na sobie znamię języka oryginalnego. W tym miejscu narzuca się od razu nieścisłość: pierwszego warunku nie spełniają także teksty z Qumran. Casey w rekonstrukcji substratu aramejskiego uwzględnia wiele elementów: idiomatyka jęz. aramejskiego, kontekst żydowski, praca (wkład) tłumacza aramejskiego źródła Q oraz redaktora greckiego Q. W punkcie wyjścia pracy nie przyjmuje założeń na temat natury Q, tj. czy nie jest ono przypadkiem materiałem przejętym z Mt i czy greckie źródło Q jest tłumaczeniem aramejskiego źródła – na te pytania daje odpowiedź po przeanalizowaniu poszczególnych tekstów.

Autor trafnie dobiera teksty z Q: pierwszy wykazuje w tradycji synoptycznej zbieżność tematyczną i duże różnice językowe, drugi – zbieżność tematyczną i językową, trzeci znajduje analogię w materiale Markowym, lecz w innej wersji. Dobrane teksty reprezentują wszystkie najważniejsze „zależności” między wspólnym materiałem w Mt i Łk oraz między tymże materiałem a Mk. Dlatego przedstawione przez Casey’ a wnioski są reprezentatywne dla całego materiału zwanego Q.

Za największy wkład studium Casey’ a należy uznać zbadanie aramejskiego podłoża trzech tekstów uznawanych przez znaczną część uczonych za pochodzące z Q. Na tej podstawie dochodzi on w swej pracy do wniosku, że materiał zwany Q nie został zaczerpnięty przez autora trzeciej Ewangelii od Mt. Dalej, źródło Q istniało już w formie spisanej w jęz. aramejskim, a grecka wersja jest jego tłumaczeniem. Proces powstawania źródła Q był wieloetapowy. Przystudiowane teksty dowodzą, że niektóre fragmenty aramejskiej wersji Q zostały przetłumaczone kilkakrotnie. Casey wykazuje przynajmniej trzy tłumaczenia jednego aramejskiego Q. Greckie Q nie istniało zatem w jednej wersji. Autor dochodzi ponadto do wniosku, że Mateusz i Łukasz mieli dostęp do aramejskiego Q. W wielu przypadkach autor trzeciej Ewangelii odczytał inaczej aramejskie źródło (nie znaczy to, że błędnie), co było uwarunkowane adresatami, do jakich się zwracał (ich pochodzeniem z kultury pogańskiej). Nie jest również wykluczone, że w aramejskim Q istniała relacja na temat męki Jezusa.

Na uwagę zasługuje także wymiar historyczny pracy. Autor dochodzi do wniosku, że omówione kontrowersje Jezusa z Żydami są bardzo mocno osadzone w kontekście historycznym. Surowość krytyk Jezusa w omówionych tekstach nie jest wytworem wspólnoty chrześcijańskiej na etapie ustnego przekazu. Jezus był też „bardziej zanurzony w judaizmie, niż wynika to z chrześcijańskich wyobrażeń o Nim” (s. 190).

Stwierdzamy, że studium Casey’ a zasługuje na szczególną uwagę. Nie należy jednak traktować jego wniosków jako ostatecznych wyników badań, a jedynie jako przyczynek do dalszych poszukiwań. Pracy można przedstawić zasadniczo jeden zarzut: jeżeli nawet uznamy za pewne, że istniało aramejskie źródło Q, jego rekonstrukcja jest prawie całkowicie hipotetyczna. Tej obiekcji nie można w żaden sposób wyeliminować, gdyż nie posiadamy oryginału. Każda próba odtworzenia oryginału pozostanie tylko hipotezą (mniej lub bardziej bliską rzeczywistości stanowi). Dlatego nie można dogmatyzować zaproponowanych wyników badań.

Trzeba stwierdzić, że autor rekonstruuje wersję aramejską Q odwołując się do licznych świadectw z zakresu jęz. aramejskiego i przy zastosowaniu precyzyjnych kryteriów. Proste konstrukcje jęz. aramejskiego nie każą „tłumaczowi wstecz” wybierać spośród wielu możliwości, można z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć bieg tekstu aramejskiego – pod jednym warunkiem: że tłumacz źródła Q na jęz. grecki nie odchodził od wersji oryginalnej (takie ślady zauważa sam Casey). Jeżeli nawet odtworzymy ogólny bieg tekstu, jego konstrukcję, w wielu przypadkach nie możemy mieć pewności, czy zaproponowany przez Casey’a termin jest tym, którego użył Jezus – pomimo że autor pracy szeroko uzasadnia wybór między różnymi możliwymi terminami. W miejscach, gdzie nie ma wystarczających świadectw z zakresu jęz. aramejskiego, autor przyznaje, że jego wersja jest tylko propozycją.

Zdarza się, że Casey odstępuje (sporadycznie) od wytyczonych kryteriów. Przykładowo krytykuje u innych autorów powoływanie się na częste występowanie terminu u jednego z Ewangelistów jako dowód na jego pochodzenie od niego; później podpira swą argumentację twierdząc, że dany termin wprowadził Mt lub Łk, gdyż jest typowy dla jednego z nich. Odnosi się wrażenie, że w tych przypadkach autor czuł, że przedstawione racje nie są w pełni zadowalające, dlatego chciał je podeprzeć jeszcze jednym argumentem.

Z głównej obiekcji (hipotetyczny charakter zrekonstruowanej aramejskiej wersji Q) wynika ważny wniosek: wystarczy, że jeden czy drugi termin w wypowiedzi Jezusa nie jest tym, którego On użył, a dalsze analizy stają się wątpliwe. Ta „słabość” pracy (niezależna od jej autora) rzuca cień na wszystkie kolejne wyniki badań, gdyż nie opierają się na wystarczająco mocnym fundamencie. Casey często traktuje swe wnioski zbyt entuzjastycznie, co – patrząc na to z boku – wcale tak nie wygląda. Wydaje się również, że autor zbyt często stwierdza, że coś jest pewne, podczas gdy podane racje nie przekonują w pełni czytelnika.

W podsumowaniu stwierdzamy, że studium Casey’a jest niezwykle cennym wkładem w poznanie procesu powstawania Q i jego kształtu. Pomimo że rekonstrukcja aramejskiej wersji Q nie opiera się zawsze na wystarczająco mocnym fundamencie, praca wytycza kierunek poszukiwań, które z pewnością zaowocują kolejnymi studiami na ten temat.

*Waldemar Rakocy CM*

Stefan S z y m i k MSF, *Problem polemiki antyepikurejskiej w pismach Nowego Testamentu*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2003, ss. 413.

Spotkanie chrześcijaństwa ze światem hellenistyczno-rzymskim przyniosło ze sobą spotkanie z uczniami Epikura. Poświadcza to Łukasz, który opowiadając o pobycie